




Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
4 (54) 2022, s. 1–16
doi: 10.4467/2084395XWI.22.024.17577
<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>


Maciej Duda

Uniwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0001-6864-2446>

Agnieszka Sobolewska

Sorbonne Université/
Uniwersytet Warszawski
CEFRES

 <https://orcid.org/0000-0002-2119-7215>

Odmiany psychoanalizy

Abstract

The Varieties of Psychoanalysis

The text is an introduction to the journal issue devoted to the changes and metamorphoses of doctrines formed in the field of psychoanalytic thought. The authors point out the polyphonic nature of psychoanalysis and emphasize the special value of its susceptibility to transformation. In this introductory essay, emphasis is placed on both psychoanalytic theory and practice. The authors try to prove that the methods of interpreting literary works emerging from psychoanalysis today should take into account perspectives derived directly from analytical practices. The authors aim to prove that among the most important of these is a relational understanding of humanistic work (based on reading and writing practices), as well as a pluralistic account of the constantly renewed acts of interpretation.

Słowa kluczowe: psychoanaliza, techniki terapii, psychoanaliza relacyjna, praktyki czytelnicze, praktyki pisarskie

Keywords: psychoanalysis, therapeutic techniques, relational psychoanalysis, reading practices, writing practice

Słowo psychoanaliza to rzeczownik w liczbie mnogiej: nie ma dwóch takich samych analiz¹.

Gdy czyta się teoretyczne i praktyczne rozważania współczesnych brytyjskich analityków, uwagę zwracają dwie kwestie. Pierwsza związana jest z potrzebą akcentowania indywidualizacji języka traktowanego jako jeden z kanałów komunikacji między analizantem i analitykiem. Tu koncentracja odnosi się do poszczególnych słów i ich połączeń, a zwłaszcza tych, które nazywamy metaforycznymi. Drugie zagadnienie przenosi naszą uwagę z danego słowa, związku, na strukturę całych wypowiedzi. W tym wypadku najczęściej wykorzystywanym terminem do opisu tego, co konstruuje pacjent i analityczka, jest opowieść. Opowiadanie historii pacjentów stało się jednym ze źródłowych odruchów wczesnej psychoanalizy, a problem konstruowania narracji znalazł się w centrum piśmiennych praktyk pierwszych analityków i analityczek². Literatura psychoanalityczna odznaczała się nie tylko niezwykłą różnorodnością tematyczną, lecz także istotnym zróżnicowaniem gatunkowym³. Opisowi przypadku jako właściwej przestrzeni snucia historii analizowanych towarzyszyły chociażby psychografie, a po pierwszej wojnie światowej również biografie, autobiografie oraz liczne opracowania z zakresu teorii i praktyki psychoanalitycznej. Jednocześnie opowiadanie historii – własnej bądź cudzej – po dziś dzień wyznacza podstawową dynamikę piśmiennych praktyk psychoanalityków⁴.

Każda opowieść, zgodnie z założeniem samej psychoanalizy, kieruje nas równolegle w to, co przeszłe, i w to, co teraźniejsze. Nakłada na siebie obie płaszczyzny. Jednocześnie pokazuje, że te dwie płaszczyzny – przestrzeń tego, co przeszłe, i tego, co aktualne, są ze sobą ściśle połączone. W opowiadającym, tak jak w samej opowieści, to, co minione, nieustannie rezonuje z tym, co teraźniejsze. W dalszych słowach postaramy się opowiedzieć, jak my myślimy i korzystamy z tego, co nazywamy odmianami współczesnej psychoanalizy. Jej metamorfozami.

Zaczęliśmy od zaakcentowania wagi języka i struktur wypowiedzi. W klasycznym sensie to, co przeszłe, odnosi się do tego, co wyparte i powracające w przejęzyczeniach lub pojedynczych słowach. W szerszym freudowskim

¹ T.H. Ogden, *Budzenie się do życia. W stronę nowej wrażliwości psychoanalitycznej*, przeł. D. Golec, Warszawa: Oficyna Ingenium 2022, s. 142.

² Zob. klasyczne opracowanie tego tematu: P. Brooks, *Reading for the Plot*, Cambridge MA–London: Harvard University Press 1995.

³ Zob. L. Marcus, *Autobiography and Psychoanalysis* [w:] *On Life-Writing*, ed. Z. Leader, Oxford: Oxford University Press 2015, s. 257–283.

⁴ Podajemy przykładowe prace autorstwa praktykujących psychoanalityków: A. Harris, *Gender as Soft Assembly*, New York–London: Routledge 2009; *Ghosts in the Consulting Room. Echoes of Trauma in Psychoanalysis*, eds. A. Harris, M. Kalb, S. Klebanoff, London–New York: Routledge 2016.

ujęciu, o którym przypomina Christopher Bollas, to, co terazniejsze, konotuje teorię nieświadomej ekspresji wszelkich komunikatów. Tutaj praktyka analityczna nie przekłada się na wyłuskiwanie rzadkich słów-symptomów. Obejmuje analizę całych sekwencji myślenia i wypowiedzi, syntezę ich związków, które odsłaniają logikę naszej psychicznej dynamiki⁵. To mikro-przesunięcie staje się podstawą współczesnych praktyk analitycznych. Tych gabinetowych, ale również tych czytelniczych⁶. Akcentowana zmiana mieści się w paradygmacie freudowskiego czytania sztuki i literatury, nie podważa zdania ojca. Jednocześnie w praktyce jest czymś na kształt powrotu do tego, co zostało zapomniane, na rzecz fetyszyzowanego szczegółu, na przykład klasycznego przejęzyczenia, którego interpretacja przysłańca mogła całościowy obraz wewnętrznej dynamiki pacjentów.

Odejście od przypisywania detalowi (pojedynczemu słowu czy też powracającemu wyobrażeniu) dużego znaczenia na rzecz poszukiwania bardziej holistycznego obrazu historii analizowanych można zobaczyć jako zwrot ku relacyjnemu rozumieniu spotkania analityka/analityczki z analizowanym/ analizowaną. W takim modelu bardziej niż o nową „interpretację” chodziłoby o stworzenie odpowiednich warunków do wielogłosowego doświadczenia analizowanych. W sercu praktyki analitycznej dostrzeżelibyśmy zaś nie tylko przenikliwość analityka bądź analityczki, lecz także ich empatię. Myślimy tutaj o kolejnej zmianie we wrażliwości, która ewoluowała i przekształcała się wraz z dynamicznym rozwojem teorii i praktyk psychoanalitycznych. Nacisk na spotkanie, wzajemność, empatię w analizie czy bezpośrednio wynikające z tych pojęć odrzucenie hierarchicznego wymiaru w relacji pacjent–analityk pojawia się i jest dziś rozwijany przede wszystkim w psychoanalizie relacyjnej⁷.

Nie bez powodu szczególnie nacisk kładziemy na pojęcie empatii. Ze współodczuwaniem – jako kluczowym elementem relacji „ja” i „inny” – wiąże się bowiem określony sposób rozumienia dynamiki praktyk analitycznych oraz praktyk piśmienno-czytelniczych. Na akademickie pisanie (w tym wypadku o psychoanalizie) chcemy patrzeć w perspektywie relacyjnej i dialogicznej.

⁵ Ch. Bollas, *Niekończące się pytania*, przeł. A. Buszman, A. Czownicka, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2021, s. 13–14.

⁶ Por. np. *Madzia i Dorotea. Reparacja i przepracowanie w powieściach George Eliot; Śmierć na skutek marzeń sennych na jawie. Pani Bovary* [w:] I. Sodre, *Urojone istnienia. Psychoanalityczne rozważania o fantazji, literaturze, marzeniach sennych i śnieniu na jawie*, przekł. zbiorowy, Warszawa: Oficyna Ingenium 2016.

⁷ O podstawowych założeniach psychoanalizy relacyjnej, zob. L. Aron, A. Harris, *Introduction* [w:] *Relational Psychoanalysis*, vol. 2: *Innovation and Expansion*, eds. L. Aron, A. Harris, New York–London: Routledge 2012, s. xiii–xxi; H. Ipp, *Foreword* [w:] *Relational Psychoanalysis*, vol. 4: *Expansion of Theory*, eds. L. Aron, A. Harris, New York–London: Routledge 2012, s. xvii–xxiv; zob. też cały numer „Attachment. New Directions in Psychotherapy and Relational Psychoanalysis” 2010, vol. 4, no. 1.

Zakłada ona taki sposób pracy w tekście i z tekstem, który nie narzuca wcześniej ustalonej ramy znaczeniowej na wybrany przedmiot badań oraz nie dopuszcza do skostnienia sensów wypływających z tego, co zostało napisane. W perspektywie relacyjnej pisanie okazuje się w istocie praktyką uważnego czytania – jest aktem wsłuchiwania się w głos innego, który zapośrednicza nasze własne słowa. Psychoanalityk-interpretator ustępuje miejsca analitykowi-słuchaczowi. W proponowanej przez nas metodzie pisania o psychoanalizie chodzi również o praktykowanie określonego sposobu myślenia z psychoanalizą (niekiedy wzdłuż, niekiedy zaś w poprzek wyznaczanych przez nią linii). W tym sensie właśnie chodzi nam o pisanie, które w praktyce wykorzystuje to, co z wiedzy psychoanalitycznej chcemy wyciągnąć. Podobnie jak w spotkaniu analityka/analityczki–analizowanego/analizowanej – relacji, która nie wydarza się po prostu w zastanej rzeczywistości (którą należy jedynie odkryć i opisać), ale dopiero ją tworzy – w spotkaniu autorów i czytelników chodzi w większym stopniu o owocne gubienie się i aktywne poszukiwanie niż o bezpieczne odnajdowanie i przyjemne potwierdzanie. Tekst postrzegamy tutaj jako miejsce spotkania i dialogu – szczególną przestrzeń zawiązywania się (w przesunięciach czasowych i przestrzennych) czytelniczko-autorskich relacji.

Jeśli jednak powracamy do paradygmatu Freudowskiego, to w kontekście interpretacji tekstów znowu mówimy o analizie jednego, wybijającego się motywu, a nie o syntezie struktury całości, w którą wpisane są rozwojowe lub relacyjne dylematy bohaterki, narratora, autorki. Można by postawić hipotezę, że współczesna praktyka prowadzi do scalenia struktury pacjentów, nie do powrotu wypartego. Ta różnica nie wynikałaby jednak ze zmiany rozumienia opowieści pacjentów czy dogłębnych przewartościowań teorii⁸, ale z faktu, że źródło cierpień pacjentów (kultura) ulega przemianom. To przesunięcie zakotwiczone jest w tym, co społeczne i kulturowe⁹. Freudowski neurotyzm bazujący na wypartym bywa dziś o wiele rzadziej dyskutowany, opisywany i leczony niż te stany umysłu, które wykorzystują dynamikę opartą na działaniu fałszywego self, dysocjacji, rozszczepieniu czy fragmentacji.

Tym samym inne modele i ujęcia ludzkiej psyche – takie, które pojawiły się wraz z psychoanalizą Freudowską bądź ją wyprzedziły – powracają dziś w refleksji praktyków¹⁰. Ta frekwencyjna zmiana może wynikać właśnie ze wspomnianego kształtu społecznych relacji, które obecnie tworzymy.

⁸ Chociaż musimy pamiętać, że postkleinowska myśl i praktyka psychodynamiczna wykorzystują i komplikują to, co otrzymaliśmy od Sigmunda i Anny Freud. W tym miejscu nie opisujemy jednak przemian teoretycznych, jedynie je sygnalizujemy. Wrócimy do tego w trakcie lektury prac T.H. Ogdena.

⁹ Por. *Rozmowa w czasach zarazy*, M. Andrzejewska-Ratajczak, K. Chałupa, M. Paschke, K. Poniatowska-Leszczyńska, M. Duda, „Czas Kultury” 2021, nr 4, s. 86–104.

¹⁰ Myślimy tutaj zwłaszcza o teoriach Pierre’a Janeta, zob. G. Cassullo, *Janet and Freud. Long-time Rivals* [w:] *Rediscovering Pierre Janet. Trauma, Dissociation, and a New Context for Psychoanalysis*, eds. G. Craparo, F. Ortu, O. van der Hart, New York:

Opieramy je na odruchach entropijnych lub narcystycznych, co odległe jest od ambiwalentnego przeżycia siebie i innych. Nie rozwijamy jednak tej społecznej czy kulturowej hipotezy. Nasz wstęp nie ma funkcji odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania. Pisząc go, skupiamy się raczej na sygnalizowaniu procesów przemian zachodzących zarówno w psychoanalitycznej psychoterapii, jak i w humanistyce, ze szczególnym naciskiem na badanie literatury. Nie wskazujemy ich początków ani nie prognozujemy finałów. Piszemy ze środka. Jednocześnie pozostajemy na poziomie hipotez, które niosą potencjał głębszego, ale też wyraźnie ambiwalentnego spojrzenia na połączenie praktyk analitycznych i czytelniczych. Jak sądzimy, taki sposób rozumienia naszej pracy (jako humanistów zorientowanych psychoanalitycznie) nie służy jedynie odkrywaniu nowych sensów w dyskursach psychoanalitycznych (liczba mnoga zamierzona) bądź oświetlaniu nieznanych obszarów z historii freudyzmu, lecz ma on także na celu umiejętne dostrajanie się do zróżnicowanych (i wewnętrznie niejednorodnych) dynamik psychoanalizy pojętych jako strategie działania (w polu terapii) oraz praktyki myślenia. W ich centrum znajdujemy takie pojęcia, jak „wyobraźnia”, „swobodna asocjacja”, „fantazja”, „fantazmat”, „pragnienie”, „przeniesienie” i „przeciwprzeniesienie”. Wpuszczone w ruch tworzą one szczególną pisarsko-czytelniczą przestrzeń otwarcia na słowne i tekstualne niejednoznaczności, wielogłosowości i pęknięcia¹¹.

Metafory

Wróćmy do sposobów konceptualizacji i zapisywania teorii. Thomas H. Ogden postuluje nową wrażliwość psychoanalityczną. Przyglądając się teoriom dotyczącym wyłaniania się umysłu (sformułowanym przez Sigmunda Freuda, Melanie Klein, Williama R. Fairbairna, Donalda W. Winnicotta, Wilfreda Biona)¹², prześledził, jak pisze: przejście od analitycznych koncepcji umysłu ukazujących go jako aparat do myślenia i radzenia sobie z wewnętrznymi oraz zewnętrznymi naciskami (w pracach Freuda, Klein, Fairbairna) do widzenia go jako procesu, nieprzerwanego

Routledge 2019. O prześlepionych źródłach psychoanalitycznego ujęcia traumy pisze P.L. Rudnytsky, *Mutual Analysis. Ferenczi, Severn, and the Origins of Trauma Theory*, London–New York: Routledge 2022.

¹¹ Metodę pisania o psychoanalizie z wnętrza jej asocjacyjno-nielinearnej dynamiki jedno z nas zastosowało w książce *Imago psychoanalizy. Antologia*, wyb., wstęp i red. A. Sobolewska, przeł. M. Chojnacki, T. Zatorski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2021.

¹² Do proponowanego przez autora zestawu nazwisk historyczka psychoanalizy dodaje jeszcze Sándora Ferencziego, którego artykuły przed wybuchem drugiej wojny światowej stały się ważną alternatywą dla Freudowskiego rozumienia rozwoju psychoseksualnego człowieka oraz technik terapii psychoanalitycznej, zob. Th. Bokanowski, *The Modernity of Sándor Ferenczi*, New York–London: Routledge 2018; C. Bonomi, *The Cut and the Building of Psychoanalysis: Volume II. Sigmund Freud and Sándor Ferenczi*, London–New York: Routledge 2017.

go doświadczenia bycia żywym w spotkaniu z daną chwilą (w pracach Winnicotta i Biona). Ta ewolucja myśli analitycznej to nieodłączny element nowej i witalnej fazy rozwoju psychoanalizy, w trakcie której następuje przesunięcie akcentu z myślenia i praktyki epistemologicznej (związanych z myśleniem i rozumieniem) na myślenie i praktykę ontologiczną (związanych z byciem, stawaniem się)¹³.

Dla Thomasa H. Ogdena ważne jest akcentowanie niewiedzy i nierozumienia w stawaniu się¹⁴. Zwraca on uwagę na fakt, że wszelkie modele umysłu są metaforyzowanymi hipotezami, fikcjami. Działanie terapeutyczne ma dla niego związek z procesem, nie z treścią, toteż opisując doświadczenia, chce używać więcej czasowników niż rzeczowników, przysłówków niż przymiotników, strony czynnej, nie biernej. Myśli Benjamin H. Ogdena krążą wokół tego jak, a nie co mówi do swoich pacjentów. Jednocześnie zdaje sobie sprawę z faktu, że nikt nie potrafi sformułować ogólnych zasad rozmawiania z pacjentem, „na analityku ciąży obowiązek wymyślania psychoanalizy na nowo w pracy z każdym z nich”¹⁵. To zdanie odnosi się do budowania relacji z pacjentem, nie do rozumienia jego cierpienia, a do bycia z nim w procesie, który, według innego tytułu Thomasa H. Ogdena pozwoli mu przeżyć nieprzeżyte życie¹⁶.

Jeśli spojrzymy na historię psychoanalizy przez pryzmat wypracowanych w jej polu praktyk i technik analizy, z łatwością dostrzeżemy, że wszystkie te pomysły pojawiły się już wcześniej. Przed 1939 rokiem pytanie o doświadczenie pacjentów oraz o postawę samego analityka było stawiane przez psychoanalityków i psychoanalityczki praktykujące w krajach Europy Środkowej¹⁷. Dla jednych z nich psychoanaliza była przede wszystkim techniką terapii, dla innych teorią, w której świetle chcieli na nowo zobaczyć siebie i otaczającą rzeczywistość kulturową, społeczną, polityczną.

W drugim przypadku uwaga skupia się na niewiedzy, relacji oraz na postrzeganiu psychoanalizy jako procesu opartego przede wszystkim na

¹³ T.H. Ogden, *Budzenie się do życia...*, s. 167.

¹⁴ Myśl Thomasa H. Ogdena w kontekście literatury opisuje Benjamin H. Ogden, prywatnie brat psychoanalityka: „Stawiam tezę, że psychoanaliza – podobnie jak literatura – nie czeka na analityka, który odkryje prawdę, ale na analityka, który uzupełni zapasy tajemnicy; który odwróci kierunek działań i będzie znane przekształcał w nieznanne, jeżeli okaże się to potrzebne”. Zob. B.H. Ogden, *Między literaturą i psychoanalizą. O traceniu, myśleniu i śnieniu*, przeł. D. Golec, Z. Jusińska, Warszawa: Oficyna Ingenium 2019, s. 56.

¹⁵ *Ibidem*, s. 77.

¹⁶ T.H. Ogden, *Przeżywanie nieprzeżytego życia*, przeł. L. Kalita, Warszawa: Oficyna Ingenium 2018.

¹⁷ Zob. np. teksty Otto Ranka, Hermine Hug-Hellmuth i Sándora Ferencziego zebrane w *Imago psychoanalizy...* W tym kontekście szczególnie ważne były koncepcje teoretyczno-praktyczne wypracowane w Budapesztańskiej Szkole Psychoanalitycznej, zob. *The Budapest School of Psychoanalysis. The Origin of a Two-Person Psychology and Emphatic Perspective*, ed. A.W. Rachman, London–New York: Routledge 2016.

produkcji opowieści. Nadawanie znaczeń pozwala Thomasowi H. Ogdenowi nie precyzować własnego głosu. Zamiast tego przytacza interpretację słów Winnicotta i anegdotę o Bionie. Interpretacja mówi o tym, że autor nie jest gotów sformułować tezy, ponieważ jego myśl w rękach czytelnika stanie się odrębną koncepcją odebraną i przemyślaną przez inny realny umysł, nadający jej własne znaczenia. Ów inny może zrobić z nią, co chce. Ale, według wspomnianej anegdoty, nie powinien jednak na nią odpowiadać: „rozumiem”. Dla Thomasa Ogdena praca rozumienia grozi „zabiciem” doświadczenia. Tu korzysta ze słów Biona odpowiadającego Grotsteinowi: „Proszę, nie próbuj zrozumieć [*understand*]. Jeśli już musisz, to stań ponad [*meta-stand*], stań obok [*para-stand*], stań wokół [*circum-stand*], ale proszę, nie staraj się stanąć poniżej [*under-stand*]”¹⁸. Niech wynikiem procesu rozumienia będzie świadome „bycie z”, „bycie w”, „bycie obok”, nie tylko „wiedza o”. Tyle mówi nam współczesna psychoanaliza. Podobnie możemy pomyśleć o naszych własnych praktykach hermeneutycznych w humanistyce. Codzienne strategie lekturowe i pisarskie, które sami wypracowujemy, umożliwiają nam współbycie z tekstami, a nie tylko ich interpretowanie.

Współcześni analitycy skupiają się na języku pacjentów i własnym. Zajmując się tym, co nieneurotyczne, budują terminy-metafory, które odległe są od medykalizujących czy przeżywanych jako patologizujące klasycznych terminów psychoanalitycznych¹⁹. Christopher Bollas mówi nam o „niepomyślanym, znanym”²⁰, Wilhelm Reich o „zamrożonych psychodynamicznych układankach”²¹ albo o „pancerzu charakteru”, John Steiner o „psychicznym azylu”, który działa jak „gang”²². Lech Kalita dodaje do tego „rytm otchłani”, „wczesne stany umysłu” zamiast pierwotne, prymitywne, psychotyczne czy autystyczne stany umysłu oraz „głębokie słuchanie”, co odnosi się do zmiany praktyk bycia w relacji z opisywanymi pacjentami²³. Prócz rozszczelniających

¹⁸ T.H. Ogden, *Budzenie się do życia...*, s. 92.

¹⁹ W podobny sposób w konkretnych przypadkach rozszczelniają praktykę prowadzenia sesji, stałego settingu terapeutycznego. Piszą np. o tym, jak odstępianie od klasycznych zasad pomaga pacjentom, ale negatywnie wpływa na odbiór pracy psychoterapeutów przez ich środowisko. Por. Ch. Bollas, *Nim nadejdzie katastrofa. Psychoanaliza załamania psychicznego*, przekł. zbiorowy, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2021. O zmianach w praktyce słuchania pacjenta i doświadczenia z nim stanów afektywnych pisze z kolei Lech Kalita w książce *Rytmy otchłani. Rozważania o wczesnych stanach umysłu*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2022.

²⁰ Ch. Bollas, *Being a Character*, New York: Routledge 1992, s. 103–145.

²¹ Por. *idem*, *Nim nadejdzie katastrofa*, s. 22.

²² Por. J. Steiner, *Psychiczny azyl. Patologiczna organizacja osobowości u pacjentów psychotycznych, nerwicowych i borderline*, przeł. M. Żylicz, L. Kalita, M. Lipińska, Wrocław: Wydawnictwo Imago 2010, s. 21–29.

²³ L. Kalita, *op.cit.*, s. 28–72.

metafor przesunięciu ulegają również stawiane pytania²⁴. Z premedytacją ponownie zawieszamy odpowiedzi, wyjaśnienia, definicje. Pokazujemy tylko ruch, proces zmiany. Chcemy pozostać w trybie otwierania, nie zamykania myśli czytelników, którzy najpierw mogą pomyśleć o tych metaforach, później skonfrontować je z myślami innych, na przykład ich twórców. Chcemy też inaczej pomyśleć o samym pojęciu „tekst” – spojrzeć na niego w perspektywie relacyjnej. W takim ujęciu praktyka czytania okazuje się spotkaniem, w którym nie tylko tekst się „rozumie”, lecz także się go „doświadcza”.

Jeśli zaś szukać podobnego odruchu w literaturze, ważnym dziś skojarzeniem pozostaje dla nas twórczość Olgi Tokarczuk. Czytając jej prozę i eseje w kontekstach psychoanalizy, rysujemy hipotezę sprzeczną z tezą Katarzyny Kantner, która pisze, że „[w] sporze o szaleństwo i rozum Tokarczuk staje po stronie Foucaulta”²⁵. Czyli patrzy na psychoanalizę jak na system domykający i optymalizujący życie jednostki w społeczeństwie. Foucaultowski panoptikon wydaje się nam projektem paranoicznym. Nie da się tego powiedzieć o prozie Tokarczuk. Autorka *Empuzjonu* ani nie odrzuca języka psychoanalizy, ani nie poddaje jej systemowej, zewnętrznej, dyskursywnej krytyce. Lektura jej twórczości pozwala na stwierdzenie, że Tokarczuk nie tyle używa (języka) psychoanalizy, co przesuwa znaczenia nadawane pojęciom, które budują podstawy i schematy opisujące rozwój i zachowania *homo sapiens* zgodnie z myślą psychoanalityków. Zamiast krytyki mamy raczej spojrzenie z bażanciego, więc nieodległego, dystansu. Mamy lekkie przesunięcie i pytanie: „A co jeśli...?”. Tak dzieje się na kartach *E.E.*, *Gry na wielu bębenkach*, *Biegunów*, *Lalki i pereł*, *Czulego narratora*, a ostatnio *Empuzjonu*. Pojęcia obron, indywidualizacji, dysocjacji, struktury osobowości odmieniają swoje znaczenia. Narratorka ich nie odrzuca, lecz poszerza, jakby uprzestrzenia. Na przykład centrum opowieści staje się to, co w nas najsłabsze, to, co nas osłabia: odczuwany lęk, uraza, naiwność. Tego dotyczy zaczerpnięta z *Empuzjonu* metafora „prawa perły”, którą postawić można obok Stienerowskiego azylu psychicznego:

²⁴ Chodzi zarówno o pytania teoretyczne, np. „Czy niemowlęta nawiązują istotne relacje w pierwszym okresie życia?” zmienione w wyniku przyrostu myśli na: „W jaki sposób niemowlęta organizują i przeżywają owe relacje?” (zob. *ibidem*, s. 48), jak i o pytania stawiane pacjentom na sesji: „Przekonałem się, że zadawanie pacjentom takich pytań jak: «Dlaczego dzisiaj jest pan taki milczący?» albo «Dlaczego zdecydował się pan opuścić wczorajszą sesję?», zachęca ich do wejścia na powierzchniowy poziom przeżyć, do myślenia i wypowiadania się w świadomym, logicznym, sekwencyjnym, chronologicznym, przyczynowo-skutkowym trybie (proces wtórny). Kiedy więc łapię się na tym, że zadaję pytania skłaniające mnie albo pacjenta do uruchomienia wtórnego procesu myślenia, zatrzymuję się, by poszukać odpowiedzi na pytanie, jaki nieświadomy aspekt tego, co się wydarza, budzi we mnie lęk”. T.H. Ogden, *Budzenie się do życia*, s. 79.

²⁵ K. Kantner, *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków: Universitas 2019, s. 303.

Po latach pracy tutaj nauczył się myśleć, że każdy człowiek, każdy ludzki organizm posiada punkt najmniejszej odporności, najsłabszy, to właśnie ta słynna pięta Achillesowa, i tak wygląda prawo perły: podobnie jak u małża uwierające go ziarno piasku neutralizowane jest perłową masą i w końcu tworzy się cenny dla nas klejnot, tak wszystkie linie rozwojowe naszej psychiki będą się układać wokół tego najsłabszego miejsca. [...] Kształtuje nas nie to, co w nas silne, ale anomalia właśnie, to, co słabe i nieakceptowalne²⁶.

Natomiast w swoich esejach o narracji Tokarczuk spogląda poza horyzont psychoterapii, jednocześnie będąc w jej kręgu. Przypomina wędrowca z opisywanej przez siebie ryciny Flammariona. Zastanović się należy, co daje nam, czytelniczkom i czytelnikom, tak ambiwalentna praktyka. Jaką ma moc? Jakie emocje w nas budzi? Tak ujęte spojrzenie Tokarczuk spotyka się z pracami współczesnych psychoanalityków.

Edypalność psychoanalizy

Pod koniec lat 70. XX wieku Hans Loewald zaproponował ponowną konceptualizację kompleksu Edypa. Ostatnio do jego spojrzenia wrócili Thomas H. Ogden²⁷ oraz Lech Kalita²⁸. Loewald pisał, że kompleks Edypa powstaje w wyniku czegoś, co nazwał pragnieniem emancypacji, potrzebą autonomizacji. To oznaczać ma chęć przejęcia autorytetu, nie potrzebę zastąpienia miejsca po rodzicu w schemacie rodzinnego romansu. Ta koncepcja przesuwająca spojrzenie Freuda, który w kompleksie akcentował seksualne i agresywne pragnienia. T.H. Ogden pisze o tym następująco:

Zwrot pragnienie emancypacji to połączenie wyrazu pragnienie (silnie kojarzonego z popędami cielesnymi) ze słowem emancypacja: powstaje pojęcie wrodzonego popędu ku indywidualności. Loewald poszerza teorię popędów za pomocą samego nawet języka, włączając weń pragnienia wykraczające poza impulsy seksualne i agresywne²⁹.

Jeśli dziecko z pomocą rodziców potrafi rozwojowo rozwiązać kompleks Edypa, pojawia się „psychologiczna przestrzeń na wejście w libidinalne relacje z «nowatorskimi»”, czyli nie kazirodczymi obiektami³⁰. Język, jaki wybrał tłumacz prac T.H. Ogdena – Lech Kalita – daje nam możliwość

²⁶ O. Tokarczuk, *Empuzjon, Horror przyrodolecniczy*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2022, s. 354.

²⁷ T.H. Ogden, *Czytanie Hansa Loewalda. Nowe spojrzenie na kompleks Edypa* [w:] *idem, Twórcze odczytania. Eseje o inspirujących tekstach analitycznych*, przeł. D. Golec, L. Kalita, Warszawa: Wydawnictwo Ingenium 2019.

²⁸ Por. L. Kalita, *op.cit.*

²⁹ T.H. Ogden, *Czytanie Hansa Loewalda...*, s. 178.

³⁰ *Ibidem*, s. 186.

pomyślenia o odmianie psychoanalizy w kontekście Loewaldowskiego rozumienia kompleksu Edypa. Na początku cytowanego eseju Ogdena pada jeszcze jedno ważne zdanie: „[u] źródeł zaproponowanej przez Loewalda ponownej konceptualizacji kompleksu Edypa leży przekonanie, że każde nowe pokolenie powinno wykorzystać, zniszczyć i wymyślić od nowa to, co dostało od poprzedników”³¹.

W takiej perspektywie można spojrzeć na historię psychoanalizy jako opowieść o przyjaźniach i konfliktach, które istotnie wpłynęły na jej rozwój. Poszukiwanie innych możliwości rozumienia psychoseksualnego rozwoju człowieka rozpoczęło się już na bardzo wczesnym etapie działania ruchu. Niektórzy psychoanalizyści, na przykład Otto Gross, dążyli do uczynienia z psychoanalizy narzędzia krytyki patriarchalnej kultury; inni natomiast, tacy jak Wilhelm Reich czy Otto Fenichel, pragnęli syntezy marksizmu i psychoanalizy. Na Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego – autorów, na których tak chętnie powołują się dziś literaturoznawcy – można spojrzeć właśnie jak na następców tych pierwszych buntowników, dla których psychoanaliza była przede wszystkim odpowiedzią na pragnienie rewolty.

Mamy nowe pokolenie, a także pragnienie emancypacji oraz relacje z nowatorskimi obiektami. Mamy również teorię mówiącą o tym, że zdrowy rozwój zapewnia odczuwany przez dziecko rodzicielski autorytet. To daje możliwość zniszczenia i przejęcia tego, co cenne w fantazji, nie w rzeczywistości. Ten pokoleniowo-emancypacyjny wątek odczytać chcemy jako kluczowy dla myśli o odmianach psychoanalizy, o przemianie jej języka, o zmianach praktyk psychoterapii oraz praktyk czytelniczo-interpretacyjnych. Możliwość i międzypokoleniowa zgoda na przejęcie i przesunięcie autorytetu (teorii, myślenia, praktyki) zrównać można z edypalnym okresem relacji ze szkoleniowcami, nauczycielami, a czasem z naszymi superwizorami albo promotorami. Ta myśl nas zatrzymuje.

Wola Freuda, by uczynić z psychoanalizy naukę (w myśl pozytywistycznej wizji naukowości jako tego, co falsyfikowalne), wymagała jednoznacznego określenia, co psychoanalizą jest, a co nigdy się nią nie stanie³². W ten sposób sam Freud ustalił trajektorie rozwoju teorii i praktyk. Koncepty, które się w nich nie mieściły, musiały wypaść poza ramy ruchu bądź utrzymywać się na jego marginesie. Na płaszczyźnie emocjonalnej dynamika kontynuowania nauki mistrza i zwrotu przeciwko niej objawiała się jako zacieśnienie więzi bądź zerwanie, a więc i utrata, często najbliższych i najukochańszych współpracowników. Ów proces wydaje się jednak konieczny do rozwoju praktyki analitycznej, a także rozwoju wszelkich praktyk interpretacyjnych

³¹ *Ibidem*, s. 171.

³² Stąd też pojęcie „dzika psychoanaliza”, które Freud wprowadza w 1910 roku, zob. *idem*, *O dzikiej psychoanalizie* [w:] *idem*, *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wydawnictwo KR 2007, s. 103–110.

i pisarskich. W jego ramach możemy opowiadać rozłąmy wśród freudystów oraz rozgałęzianie się hipotezy o nieświadomości na różne paradygmaty analityczne i postanalityczne. Nie jest wówczas ważne, czy myślimy o Lacanie i lacanistach, o postlacanowskich feministkach i ich kontynuatorek czy o nurcie kleinowskim i psychodynamicie. Można powiedzieć, że wewnętrzna krytyka psychoanalizy, następujące po niej indywidualizacja i nowatorskie odczytania czy uzupełnienia myśli są więc najbardziej pożądanymi przez Freuda momentami rozwojowymi.

Jeśli jednak bliżej przyjrzeć się historii psychoanalizy w pierwszych trzech dekadach jej rozwoju, to stosunek Freuda do swobodnie myślących, współtworzących i reinterpretujących jego teorię uczniów nie był pozytywny. Formowanie się nowych koncepcji – postrzeganych przez niego jako rebelia – prowadziło do paradygmatycznych zmian w teoriach i praktykach psychoanalizy, które były rezultatem kolektywnych wysiłków, w czym swój ogromny udział mieli pacjenci i pacjentki. Ogden pisze nawet o erach w psychoanalizie³³ czy o przywołanych wcześniej myślach i praktykach epistemo- i ontologicznych. Wskazuje na przykład erę freudowsko-kleinowską i winnicottowsko-bionowską. Celem pierwszej było rozumienie tego, „co myślimy”, drugiej – „jak myślimy”. Zaznaczyć należy, że już w pierwszej z er zaszły rewolucyjne zmiany w kontekście wyobrażenia aparatu psychicznego. Struktura freudowska została opisana w polu fantazji o wewnętrznych obiektach. Pytanie: co z tym wszystkim robi współczesny psychoanalityk? Może zrobić dwie rzeczy: zawiesić osąd na czas przyglądania się teoretycznym i klinicznym hipotezom lub otworzyć się na rewizję, na zmianę punktów widzenia. Obie czynności uruchamiają myślenie, możliwość przyjęcia czegoś, ale też wielokierunkowość i potencjał przekształceń. Czy nie taką drogą prowadzimy pacjentów? Chcemy w tym miejscu również zapytać, co nam to mówi o współczesnym literaturoznawstwie. Wychodzimy od przemyślenia metodologii i strategii, których używamy w naszych własnych praktykach interpretacyjnych. Do jakiego stopnia podążamy już utartymi ścieżkami, a do jakiego działamy intuicyjnie?

Kończąc swoje twórcze odczytanie Loewalda, T.H. Ogden pisze:

Nie uważam, by poglądy Loewalda dotyczące kompleksu Edypa stanowiły uaktualnienie teorii Freuda. Wydaje mi się raczej, że są to dwa różne spojrzenia na to samo zjawisko. Obydwie perspektywy pozostają niezbędne do współczesnego psychoanalitycznego rozumienia kompleksu Edypa³⁴.

Korzystamy z tych słów, by podkreślić cel tego wstępu – ukazanie perspektyw, punktów widzenia, które funkcjonują obok, czasem się uzupełniają, nie zaś wykluczają, zubażając praktykę czy historię pacjenta. Nie zamykamy

³³ Por. T.H. Ogden, *Czytanie Susan Isaacs. W stronę radykalnej rewizji teorii myślenia* [w:] *idem, Twórcze odczytania...*, s. 54.

³⁴ *Idem, Czytanie Hansa Loewalda...*, s. 191.

sensów (nie wyjaśniamy ich), lecz je uruchamiamy. Nie nadajemy końca ani początku. Podobnie jest w gabinecie, gdy uczymy (się) przyjmować ambivalencje nieświadomości albo kiedy spotykamy się ze słowem (głosem autora bądź autorki), dźwiękiem czy obrazem. Możemy pozwolić mu działać w nas i przez nas. Pomyślenie jednocześnie o praktyce psychoanalitycznej i literaturoznawczej pracy z tekstem pozwala nam mówić o działaniu w języku nie tyle jako o produkowaniu nowych znaczeń, ile jako strategii kształtowania odpowiedniej przestrzeni dla zaistnienia głosu innego (choćby przez umiejętne operowanie cytatem). Spotkanie z cudzym tekstem (literackim czy psychoanalitycznym) nie jest naszym zdaniem punktowym wydarzeniem, lecz procesem – rezonuje w nas długo, niekiedy przez całe życie.

W relacji z (o)powieścią

Interesują nas również różnica czy przesunięcie w psychoanalitycznym czytaniu literatury. Podstawowe pytania to: kim jest, kim bywa literaturoznawca piszący o literaturze za pomocą teorii psychoanalitycznej oraz jak różni się od psychoanalityka interpretującego literacką opowieść? W drugim pytaniu zawarta jest hipoteza różnicy. Dostrzegamy ją, jednocześnie poszukując takich trajektorii myślenia, które stale przesuwająby nasz obecny horyzont rozumienia³⁵. Lektura literaturoznawczych tekstów, których autorki i autorzy sięgają po myśli Freuda lub Lacana, rzadziej Klein, wydaje się ćwiczeniem ze zrozumienia. Próbą ujęcia tekstu w ramach myśli, teorii. Próbą domknięcia za pomocą umysłu. Inaczej przebiega lektura analityków praktyków. Ci nie inkrustują swoich odczytań odniesieniami teoretycznymi. Owszem, odnajdujemy je tam, wydają się jednak wtrącane mimochodem. Jednocześnie ich prace odsłaniają dynamikę przeżyć, nierozwiązanych dylematów, rzadziej nazywają afekty i emocje wpisane w teksty.

W polskim literaturoznawstwie w taki sposób pisze Danuta Danek. Oповіда, będąc z tekstem blisko, zagłębiając się w nim. Nie nakłada na niego teorii, lecz szuka wewnętrznych wzorów, dynamiki wewnątrztekstowej, ale też tej między tekstem literackim i śladami biograficznymi. Następnie dodaje do tego myśl psychoanalityczną, bez wielu przypisów, bez trudnych słów, prosto, bez definicji, raczej opisując cykl doświadczeń. Interesuje ją, co i jak znaczą one w kontekście życia narratora, autorki. To czytanie w relacji. Przy-pomina to, co w psychoterapeutycznym szkoleniu i pracy nazywa się opisem

³⁵ W tym kontekście warto przywołać pracę Stuarta A. Pizera *Building Bridges*, w której autor dowartościowuje pojęcie paradoksu w psychoanalizie. Koncentracja na paradoksie i negocjacji pozwala autorowi odejść od modelu rozwoju teorii i praktyki analitycznej w świetle konfliktu i wykluczających się założeń, zob. S.A. Pizer, *Building Bridges. The Negotiation of Paradox in Psychoanalysis*, New York–London: The Analytic Press 1998, zwłaszcza *Wstęp*, s. xi–xvi.

przypadków. A jednocześnie, o czym trzeba pamiętać, z perspektywy badaczy literatury gatunek opisu przypadku nie jest przezroczystry. Jako gatunek, który na przełomie XIX i XX wieku zaczął podlegać coraz silniejszej hybrydyzacji, opis przypadku staje się nośnikiem znaczeń: odsłania sposób patrzenia lekarza na pacjenta, daje wgląd w ich relację. Tak właśnie Danek opowiada nam o Elizie Orzeszkowej³⁶. Dobrze charakteryzują to słowa Ignés Sodre, która ciekawie ujmuje związki literatury i psychoanalizy:

Chociaż czytamy sami, w ciszy, to robiąc to, pozostajemy w relacji z kimś, kto opowiada nam historię, i ten opowiadający staje się dla nas postacią. Chcemy poznać biografie ważnych dla nas pisarzy, ponieważ chcemy dowiedzieć się więcej o ludziach, z którymi czujemy prawdziwą więź. Co więcej, psychoanalitycy wierzą, że nasz wewnętrzny świat zaludniają postaci, z którymi stale budujemy związki – nazywamy je relacjami z wewnętrznymi obiektami – i nawet kiedy jesteśmy sami i mówimy do siebie, to jednocześnie zawsze mówimy do kogoś w umyśle³⁷.

Psychoanalitycy wierzą w relacje³⁸ i proces. W humanistyce relacyjny wymiar praktyk lekturowych stoi w centrum antropologii słowa oraz antropologii codziennych praktyk piśmiennych³⁹. Jak dobrze pokazali antropolodzy pisma, to, co zwyczajowo postrzegamy jako „tekst”, okazuje się w istocie rezultatem złożonego procesu psycho-fizycznego, który rządzi się własną unikatową czasowością⁴⁰. W takim świetle pisanie bardziej niż działaniem intelektualnym jest działaniem afektywnym, które w punkcie wyjścia opiera się na nieustannym przemyśliwaniu relacji z samym sobą.

Opowieść staje się jednym z aspektów budowania i utrzymywania relacji. Jest jednak różnica między budowaniem opowieści literackiej i tej służącej

³⁶ Por. D. Danek, „Urodzona w pustym gnieździe”. *Melancholia i pamięć nieświadoma Elizy Orzeszkowej* [w:] *eadem, Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2012.

³⁷ I. Sodre, *Psychoanaliza i literatura* [w:] *eadem, Urojone istnienia*, s. 116.

³⁸ Por. I. Brenman Pick, *Autentyczność w relacji psychoanalitycznej. Pisma Irmy Brenman Pick*, red. M. Fakhry Davids, N. Shavit, przekł. zbiorowy, Warszawa: Instytut Studiów Psychoanalitycznych im. Hanny Segal 2020.

³⁹ Na polskim gruncie taką perspektywę badawczą rozwinęli przede wszystkim Grzegorz Godlewski, Paweł Majewski, Paweł Rodak, Agnieszka Karpowicz i Marta Rakoczy. O praktykach lekturowych, zob. np. P. Rodak, *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009.

⁴⁰ Z perspektywy antropologii pisma, zob. M. Rakoczy, *Władza liter. Polskie procesy modernizacyjne a awangarda*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2022, zwłaszcza rozdział „Zaczeliliśmy czernić papier”. *Pisanie automatyczne, grafologia, awangarda*, s. 261–322. Z perspektywy psychoanalitycznej, zob. D. Anzieu, *Le corps de l'œuvre. Essais psychanalytiques sur le travail créateur*, Paris: Gallimard 1981.

przeżywaniu nieprzeżytego życia. Ta druga nie ma początku ani końca. Nie mogą jej zamknąć ani analizant, ani analityk. Tu ponownie sięgamy do słów Sodore:

To, jak analityk słucha opowieści pacjenta, zależy od wiedzy o jego życiu i osobowości, od relacji budowanej przez nich dzień po dniu, a także od własnych doświadczeń analityka, jego analizy, teorii psychoanalitycznych i kontekstu kulturowego – a jednocześnie analityk powinien słuchać każdej sesji tak, jakby to było nowe doświadczenie, przychodzące całkowicie z zewnątrz, z umysłem tak otwartym, jak tylko możliwe, powinien być w stanie dziwić się i korzystać z wyobraźni. Myślenie pacjenta, podobnie jak myślenie analityka, nie jest linearne – swobodne skojarzenia mają dopuścić do świadomości i zakomunikować wieloaspektową i wielowarstwową naturę doświadczenia emocjonalnego. [...] Analityk nie próbuje znaleźć rozwiązania zagadki, ani nie szuka jedynej prawdy o przeszłości. Oczywiście, w każdej analizie zdarzają się momenty, w których oboje, i pacjent, i analityk, dają się ponieść ekscytacji, jak podczas lektury kryminału – być może najbardziej w trakcie analizy snów! Ale jeśli spróbujemy wyręć w kamieniu Prawdę o przeszłych doświadczeniach, uznać jeden choćby „wątek” za zupełnie skończony, zubożymy naszego pacjenta i obrabujemy z bogactwa jego wewnętrznego świata, uwięzimy go raczej, niż uwolnimy od ograniczeń narzucających przez doświadczenia z przeszłości⁴¹.

Gdy czytamy te słowa, myślimy: nie o wiedzę tu chodzi, a o pewną wolność, emancypację od zamknięcia, od schematu, od azyłu – od organizacji ograniczających nasze życie wewnętrzne i relacyjne. Chodzi nam o interpretację, która wydobyla się spod jarzma aktualnego słownika akademickiego narzucającego takie pojęcia, jak nowatorskość i przełomowość. W ich świetle szansę na zmianę paradygmatu można widzieć jedynie w rebelii i rewolucji – w dynamice walki z autorytetami i przeciw Ojcom. Taki model gubi jednak to, co wydaje się nam szczególnie ważne i potrzebne: umiejętność dialogu, wzajemnego słyszenia się, ubogacania i radości płynącej ze wzajemnych inspiracji. Wprowadzona jeszcze przez Freuda w 1914 roku i podtrzymywana przez Ernesta Jonesa heroiczna wizja narodzin psychoanalizy przyczyniła się do uznania jej za zamknięty system znaczeń, który następnie mógł zostać zreinterpretowany przez kolejne pokolenia psychoanalityków.

W punkcie wyjścia demitologizacja historii psychoanalizy dostrzega w niej nie tyle produkt jednego umysłu, ile wypracowany kolektywnie amalgamat teorii i praktyk uwarunkowanych czasowo i przestrzennie. Co mogą zrobić z tym literaturoznawcy interpretujący teksty literackie za pomocą myśli psychoanalitycznej? Czy korzystają z własnych, znanych sobie wewnętrznych obiektów, które rezonują w spotkaniu z tekstem? Wydaje nam się, że nie. A więc co robią? I po co to robią? To pytania, na które również nie udzielimy odpowiedzi. Naszym celem było podjęcie refleksji nad metodami, praktykami

⁴¹ I. Sodore, *Psychoanaliza i literatura* [w:] *eadem, Urojone istnienia*, s. 125–126.

i teoriami psychoanalitycznymi odczytywanymi w szeroko pojętej perspektywie literaturoznawczej. Wychodziliśmy od przekonania, że każde pokolenie psychoanalityków, humanistów, pisarek i artystów dokonuje własnych prób zrozumienia tekstów Freuda i jego współpracowników. Każda generacja stara się na nowo zdefiniować i umiejscowić wiedzę psychoanalityczną we własnym doświadczeniu i języku. Teksty zebrane w przygotowanym przez nas numerze ukazują podjęte przez polskich badaczy i badaczki literatury próby przemyślenia psychoanalizy jako teorii i narzędzia interpretacji dzieła literackiego. Są one rezultatem nie tylko próby wykorzystania języka psychoanalizy (psychoanaliza jako narzędzie interpretacji), lepszego zrozumienia jego źródeł (perspektywa historii psychoanalizy), lecz także czytelniczo-pisarskich praktyk bycia z psychoanalizą.

Bibliografia

- Anzieu D., *Le corps de l'œuvre. Essais psychanalytiques sur le travail créateur*, Paris: Gallimard 1981.
- „Attachment. New Directions in Psychotherapy and Relational Psychoanalysis” 2010, vol. 4, no. 1.
- Bokanowski T., *The Modernity of Sándor Ferenczi*, New York–London: Routledge 2018.
- Bollas Ch., *Being a Character*, New York: Routledge 1992.
- Bollas Ch., *Niekończące się pytania*, przeł. A. Buszman, A. Czownicka, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2021.
- Bollas Ch., *Nim nadejdzie katastrofa. Psychoanaliza załamania psychicznego*, przeł. zbiorowy, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2021.
- Bonomi C., *The Cut and the Building of Psychoanalysis: Volume II. Sigmund Freud and Sándor Ferenczi*, London–New York: Routledge 2017.
- Brenman Pick I., *Autentyczność w relacji psychoanalitycznej. Pisma Irmy Brenman Pick*, eds. M. Fakhry Davids, N. Shavit, przeł. zbiorowy, Warszawa: Instytut Studiów Psychoanalitycznych im. Hanny Segal 2020.
- Brooks P., *Reading for the Plot. Design and Intention in Narrative*, Cambridge MA–London: Harvard University Press 1995.
- The Budapest School of Psychoanalysis. The Origin of a Two-Person Psychology and Emphatic Perspective*, ed. A.W. Rachman, London–New York: Routledge 2016.
- Cassullo G., *Janet and Freud. Long-time Rivals [w:] Rediscovering Pierre Janet. Trauma, Dissociation, and a New Context for Psychoanalysis*, eds. G. Craparo, F. Ortu, O. van der Hart, New York: Routledge 2019.
- Danek D., *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2012.
- Freud S., *O dzikiej psychoanalizie [w:] idem, Technika terapii*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wydawnictwo KR 2007.
- Ghosts in the Consulting Room. Echoes of Trauma in Psychoanalysis*, eds. A. Harris, M. Kalb, S. Klebanoff, London–New York: Routledge 2016.

- Harris A., *Gender as Soft Assembly*, New York–London: Routledge 2009.
- Imago psychoanalizy. Antologia*, wyb., wstęp i red. A. Sobolewska, przeł. M. Chojnacki, T. Zatorski, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2021.
- Ipp H., *Foreword* [w:] *Relational Psychoanalysis*, vol. 4: *Expansion of Theory*, eds. L. Aron, A. Harris, New York–London: Routledge 2012.
- Kalita L., *Rytmy otchłani. Rozważania o wczesnych stanach umysłu*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Fundament 2022.
- Kantner K., *Jak działać za pomocą słów? Proza Olgi Tokarczuk jako dyskurs krytyczny*, Kraków: Universitas 2019.
- Marcus L., *Autobiography and Psychoanalysis* [w:] *On Life-Writing*, ed. Z. Leader, Oxford: Oxford UP 2015.
- Ogden B.H., *Między literaturą i psychoanalizą. O traceniu, myśleniu i śnieniu*, przeł. D. Golec, Z. Jusińska, Warszawa: Oficyna Ingenium 2019.
- Ogden T.H. *Budzenie się do życia. W stronę nowej wrażliwości psychoanalitycznej*, przeł. D. Golec, Warszawa: Oficyna Ingenium 2022.
- Ogden T.H., *Czytanie Hansa Loewalda. Nowe spojrzenie na kompleks Edypa* [w:] *idem, Twórcze odczytania. Eseje o inspirujących tekstach analitycznych*, przeł. D. Golec, L. Kalita, Warszawa: Oficyna Ingenium 2019.
- Ogden T.H., *Czytanie Susan Isaacs. W stronę radykalnej rewizji teorii myślenia* [w:] *idem, Twórcze odczytania. Eseje o inspirujących tekstach analitycznych*, przeł. D. Golec, L. Kalita, Warszawa: Oficyna Ingenium 2019.
- Ogden T.H., *Przeżywanie nieprzeżytego życia*, przeł. L. Kalita, Warszawa: Oficyna Ingenium 2018.
- Pizer S.A. *Baildon Bridges. The Negotiation of Paradox in Psychoanalysis*, New York–London: Routledge 1998.
- Rakoczy M., *Władza liter. Polskie procesy modernizacyjne a awangarda*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2022.
- Relational Psychoanalysis*, vol. 2: *Innovation and Expansion*, eds. L. Aron, A. Harris, New York–London: Routledge 2012.
- Rodak P., *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009.
- Rozmowa w czasach zarazy*, M. Andrzejewska-Ratajczak, K. Chałupa, M. Paschke, K. Poniatowska-Leszczyńska, M. Duda, „Czas Kultury” 2021, nr 4.
- Rudnytsky P.L., *Mutual Analysis. Ferenczi, Severn, and the Origins of Trauma Theory*, London–New York: Routledge 2022.
- Sodre I., *Urojone istnienia. Psychoanalityczne rozważania o fantazji, literaturze, marzeniach sennych i śnieniu na jawie*, przeł. zbiorowy, Warszawa: Oficyna Ingenium 2016.
- Steiner J., *Psychiczny azyl. Patologiczna organizacja osobowości u pacjentów psychotycznych, nerwicowych i borderline*, przeł. M. Żylicz, L. Kalita, M. Lipińska, Gdańsk: Wydawnictwo Imago 2010.
- Tokarczuk O., *Empuzjon. Horror przyrodoleczniczy*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2022.